

gicznej chce budzić w czytelniku świadomość realnej obecności w nas tajemnicy Bożej. Objawienie nie jest dlań prawdą abstrakcyjną; jest konkretną rzeczywistością, którą należy żyć.

Wdzięczność należy się wydawcom dzieła za troskliwe opracowanie rękopisów, dzięki czemu praca całego życia tak oryginalnego myśliciela i teologa, jakim był niewątpliwie o. Mersch, mogła ukazać się drukiem.

Na początku dzieła zamieszczono życiorys autora (ur. 1890 r., zm. 1940 r.) i zestawienie wszystkich jego prac naukowych.

Ks. B. Pylak

Hirsch Emanuel, *Geschichte der neuern evangelischen Theologie im Zusammenhang mit den allgemeinen Bewegungen des europäischen Denkens*. 5 tomów, Gütersloh 1949—1952. (C. Bertelsmann).

W głośniejszej swej książce *Histoire des variations des Eglises protestantes* (2 tomy, Paryż 1688) Bossuet postawił tezę, że w przeciwstawieniu do Kościoła katolickiego protestantyzm stale się zmienia, o ile bowiem Kościół wprowadza do swej doktryny tylko pewne wyjaśnienia, konieczne ze względu na powstające wciąż błędy, o tyle protestantyzm zmienia się nawet w swej zasadniczej doktrynie. Teza ta wywołała ostry sprzeciw protestantów. Ale gdy np. Pierre Jurieu dowodzi, że zmieniał się i Kościół katolicki, to niektórzy teologowie protestanccy zaczęli twierdzić, że zmiany nie są dowodem fałszywości doktryny protestanckiej, gdyż — jak to podkreślał anglikański teolog, Gilbert Burnet, — żadne pokolenie, a więc i pokolenie pierwszych reformatorów, nie ma patentu na nieomyślność. Wszyscy oni jednak nie mogli przewidzieć tego jak daleko w swych zmianach pójdzie teologia protestancka w XVIII i XIX wieku. W okresie Oświecenia niektórzy jej przedstawiciele zakwestionowali nawet te dogmaty, które były dotąd uważane za istotne dla chrześcijaństwa, a więc np. bóstwo Chrystusa i Trójcę św., jeśli nie liczyć Hermana Samuela Reimarus, który nawet samo Objawienie Boże w Starym Testamencie uważał za niezgodne z rozumem, bo sądził, że jest nie do przyjęcia, by Bóg powierzył wiedzę o sobie małemu narodowi żydowskiemu. W rezultacie tedy mamy

w dziejach teologii protestanckiej ogromną rozpiętość poglądów, poczynając od takich teologów, którzy wytrwale bronili pozycji zajętych przez reformatorów religijnych w XVI wieku, aż do takich, którzy z całej teologii nie wiele więcej zostawiali niż wiarę w Boga i nieśmiertelność duszy. Znajomość całego tego wachlarza koncepcji teologicznych jest rzeczą ważną dla dzisiejszej teologii ewangelickiej, skoro odrzuca ona widzialny i nieomylny autorytet w sprawach wiary i pozwala każdemu normować sobie stosunek do Boga przy pomocy Biblii, choć i ten ostatni warunek nie przez wszystkich jest uważany za konieczny. Chodzi przecież m. in. o to, by tworząc nowe ujęcia teologiczne, wiedzieć czy są one naprawdę nowe. Wprawdzie same kościoły ewangelickie jako takie trzymają się pewnych, ustalonych, od czasu do czasu tylko nieco zmienianych, zasad i często odcinają się od nowatorów, wprawdzie wiara przeciętnych członków gmin nie jest tak różnorodna jak była wiara teologów, ale przecież życie religijne gmin kształtuje się pod wpływem pieśni, modlitewników i kazań, to zaś wszystko z kolei pod wpływem teologów. Nic tedy dziwnego, że historiografia teologii protestanckiej jest o wiele bogatsza niż teologii katolickiej. Mamy też szereg zarysów dziejów teologii protestanckiej. Hirsch miał zatem wielu poprzedników.

Autor niniejszej książki urodził się w r. 1888, teologię studiował w Berlinie, m. in. pod kierunkiem subtelnego, jednego z najwybitniejszych teologów i historyków protestanckich, prof. Karola Holla. Licencjat teologii uzyskał w Getyndze w roku 1914, w roku 1921 habilitował się na uniwersytecie w Bonn, w latach 1921—45 był profesorem historii Kościoła a potem teologii systematycznej na uniwersytecie w Getyndze. Ustąpił z katedry z powodu utraty wzroku, choć i bez tego jego sytuacja stała się dość trudna po wojnie. Hirsch mianowicie stał się zwolennikiem hitleryzmu i członkiem stworzonego przez hitlerowców wyznania nacjonalistyczno-chrześcijańskiego (tzw. *Deutsche Christen*). Wystąpił nadto w obronie głośnej książki Rosenberga, *Mythus des XX Jahrhunderts*, co zraziło do niego wielu protestantów. W teologii był znany poza tym z szeregu prac świadczących o jego nastawieniu liberalnym i o szerokości zainteresowań. Pisał bowiem i o teologii Nowego Testamentu, i o Lutrze, i o okresie Idealizmu w Niemczech, ale choć był profesorem historii Kościoła zawsze pociągała go

więcej teologia systematyczna i filozofia. Zawsze był raczej systematykiem niż historykiem.

Książka przez nas omawiana jest niewątpliwie podsumowaniem pracy całego życia Hirscha, jest koroną jego działalności jako uczonego. Jest to synteza myśli teologicznej protestanckiej, przede wszystkim niemieckiej, choć uwzględnia obszernie i inne kraje, w okresie dwóchsetletnia, dokonana z pozycji reprezentanta tzw. liberalnego protestantyzmu, co znalazło swój wyraz w książce. Autor mało stosunkowo miejsca poświęcił tym teologom, którzy chcieli pozostać wierni (choć z pewnymi zmianami) starej ortodoksji luterskiej czy kalwińskiej. Za ramy chronologiczne swego wykładu autor wziął rok 1648 (koniec wojny 30-letniej) i 1848 (rewolucja w Niemczech). Całość podzielił na 10 ksiąg a te na 55 rozdziałów. Autor sądzi, że po roku 1648 sytuacja Kościoła i teologia w Niemczech zmieniła się ogromnie wskutek nowych poglądów na państwo i na jego stosunek do Kościoła, powstałych zresztą w Holandii i Anglii, choć na gruncie niemieckim reprezentowanych przez Pufendorfa i Thomasiusa — dalej wskutek zmiany filozoficznego obrazu świata, głównie pod wpływem nauk przyrodniczych. W teologii dokonuje się zmiana w poglądzie na Boga, Opatrzność, Biblię i natchnienie biblijne. W Anglii wyrazem tych zmian było m. in. powstanie filozofii religii, niezależnej od teologii chrześcijańskiej, a przede wszystkim deizm. W Niemczech w tym czasie mamy działalność Leibniza, Christiana Wolffa, pietyzm we wszystkich jego odcieniach, teologię pośredniczącą (*Übergangstheologie* — zwaną tak dlatego, że jej przedstawiciele próbowali w pewnym stopniu zachować dogmatykę ortodoksyjną ale przy możliwie największym uwzględnieniu wymagań rozumu). Na skutek tych wszystkich prądów dotychczasowa ortodoksja ewangelicka została poważnie zachwiana, choć zjawisko to dokonywało się tylko wśród ludzi z klas wyższych, lud prosty nie został jeszcze dotknięty kryzysem. W następnym okresie tj. po roku 1740 nowa myśl w nauce, filozofii i teologii prowadzi do kryzysu Kościoła i religii w Anglii, do bojowego racjonalizmu i rewolucji we Francji, przy czym jednak autor uważa Rousseau za pierwszego wyraźnego i zdecydowanego wyraziciela neoprotestantyzmu (t. III, s. 127). W Niemczech jednak, choć ulegały wpływom Zachodu i burzono metafizyczne pojęcie Boga i świata, rozwój ideologii Oświecenia nie poszedł

tak daleko, wierzono bowiem, że ludzkość i chrześcijaństwo podlegają doskonaleniu się, marzono raczej o zażegnaniu kryzysu duchowego. Autor omawia kolejno niemieckie Oświecenie chrześcijańskie, poglądy neologów, poglądy Semlera i Lessinga, potem przełom duchowy dokonany przez Herdera, Goethego i Kanta (omówiony został po Gothem), romantyzm, walki racjonalistów z supraracjonalistami, poglądy Schleiermachera, Hegla, Kierkegaarda, powstanie teologii historyczno-krytycznej (Strauss, F. Ch. Baur i inni). Kończy przedstawieniem oznak nowych czasów w połowie XIX wieku, bo — jak sądzi — dokonała się wówczas w życiu niemieckim większa zmiana niż w czasach rewolucji (t. V, s. 571), daje zatem krótką charakterystykę materializmu, darwinizmu, socjalizmu, Schopenhauera i literatury pięknej, zajmującej się problematyką religijną.

Autor chciał przedstawić dzieje teologii ewangelickiej w całym świecie, omawia zatem szereg krajów, m. in. teologię amerykańską. Z konieczności jest tu tylko zarys, autor nie cytuje źródeł i literatury (poza paru bardzo nielicznymi wypadkami), co prawda książka musiałaby być w tym wypadku co najmniej dwa razy większa. Najlepiej wypadło opracowanie dziejów teologii protestanckiej w Niemczech i Wielkiej Brytanii, zupełnie niewystarczająco została omówiona Francja i, z wyjątkiem Danii, kraje skandynawskie. Ponieważ jednak największą twórczość w dziedzinie teologii protestanckiej rozwijali Niemcy i Anglosasi przeto można powiedzieć, że autor w wysokim stopniu spełnił zadanie, które sobie postawił. Na każdym kroku książki widać jak świetnie znał on problematykę teologiczną nowożytnego protestantyzmu. Nie wynika z tego, by dzieło to nie budziło jednak wielu wątpliwości. Tak np. mimo prac Diltheya i Mc Lachlana autor nie docenił roli socynianizmu w dziejach Oświecenia. Ogólnikami zbył rolę pietyzmu (II, s. 91 nn.), omówił w dwóch rozdziałach (II, roz. 20 i 21) rolę Spenera i jego szkoły, ale dopiero potem scharakteryzował wpływ Jakuba Böhme na pietyzm, choć Böhme umarł na 80 lat przed Spenerem. Ani słowa jednak nie poświęcił Janowi Arndtowi, zasługującemu na uwagę ze względu na jego krytykę teologii urzędowej i radykalne poglądy na Kościół, co wszystko występuje także u pietystów. Stanowczo zbyt mało uwagi autor poświęcił Gibbonowi, którego przedstawienie dziejów wczesnego chrześcijaństwa zaciążyło nie tylko na historio-

grafii ale i na teologii. Omawiając Broad Church w Anglii, autor pisząc o T. Arnoldzie (III, s. 315—16), nie zwrócił uwagi na wpływ niemiecki na Arnolda. Zbyt ogólnikowo została przedstawiona historia teologii amerykańskiej, autor nie omówił ruchu sekciarskiego amerykańskiego. Wydaje się, że autor przecenia znaczenie w dziejach teologii Fryderyka II (IV, s. 5—6). Poglądy Herdera autor ujął zbyt przekrojowo, nie wiele uwzględniając zmian, którym podlegał. Czy nie lepiej byłoby tu wyróżnić etapy jego rozwoju, a poza tym bardziej podkreślić niekonsekwencje? Omówienie Hegla autor dał w dwóch rozdziałach (IV, s. 455—90 i V, s. 231—81), które przedzielił od siebie rozdziałami o Schleiermacherze, racjonalizmie i supranacjonalizmie, o sporach na temat pojęcia Kościoła. Podobnie dwa razy omawia Schleiermachera (IV, s. 490 nn. i V, s. 281 nn.), ale w rezultacie nie przyczynia się to do zrozumienia rozwoju tych dwóch myślicieli przez czytelnika.

Ale ważniejsze są usterki wynikające z poglądów samego autora książki. Autor jest zwolennikiem poglądów liberalnych w teologii, (choć samego tego terminu nie używa). W jego przedstawieniu całe dzieje teologii ewangelickiej to stopniowa sekularyzacja protestantyzmu, to coraz dalej idące zrywanie z ortodoksją autorów XVI-wiecznych, a więc tym bardziej z tym wszystkim, co jeszcze w XVI w. w ogóle, a wśród znacznej części prostego ludu i później, uchodziło za prawdy nieomyślne. Autor solidaryzuje się z tą racjonalizacją teologii. Interesuje go głównie to co nowe i śmiałe, choćby najbardziej odbiegało od poglądów dotychczasowych, ale to sprawia, że nie ma on wiele zrozumienia dla teologów i kierunków konserwatywnych.

Druga ważna usterka wynika z poglądu autora na historię teologii. Sam przedmiot można różnie ujmować. Jeżeli jednak ma to być naprawdę historia, to historyk teologii winien przedstawić także tło polityczne i społeczne tej gałęzi wiedzy, powinien wskazać na wszystkie czynniki, które się złożyły na powstanie danej koncepcji teologicznej protestanckiej, a więc także czynniki społeczne, ekonomiczne i polityczne. Przecież np. pietyzm był głównie reakcją mieszczaństwa przeciwko skostniałemu w swych formach zewnętrznych, rządzonemu przez książąt i feudałów kościołowi protestanckiemu. Ale pietyzmowi nie udało się zapanować w kościele, ani wyrugować z niego dotych-

czasowej, uległej wobec państwa i aprobującej wszystkie jego czynności, ortodoksji. Jak słusznie pisał amerykański profesor Niemiec Hajo Holborn, pietyzm pozostał tylko kwasem w życiu kościoła i ludu protestanckiego¹. Głośny profesor berliński, Eryk Seeberg uważał pietyzm i Oświecenie za dzieci tej samej matki, tj. spirytualizmu, który chciał w życiu religijnym wyeliminować pośrednictwo kościoła². Co prawda i Seeberg nie próbował wyjaśnić genezy spirytualizmu, a przecież widoczna jest w nim opozycja przeciwko, ujętemu w ramy wyznaczone przez panujących książąt, kościołowi, w którym nawet dla przeżyć religijnych nakreślano formy z góry wyznaczone przez władzę państwową. Racjonalizm teologów niemieckich XVIII wieku wynikał m. in. także z buntu przeciwko ujarzmieniu kościoła przez państwo, a ponieważ nie widziano możliwości zmian, przeto wylewano wraz z wodą i dziecko, podkopywano i same podstawy kościoła.

Na przełomie XVIII i XIX w., w związku z rewolucją, Europa przeżywa wzrost uczuć religijnych, przeżywają je i Niemcy, ale w tych ostatnich kościół protestancki pozostaje nadal w służbie państwa. Zależni od panującego, który jest *Landesbischof* — biskupem kraju, duchowni luterscy nawet takich pojęć jak Objawienie, Odrodzenie, odkupienie, zmartwychwstanie używają często w znaczeniu politycznym. Mówią więc o odrodzeniu i zmartwychwstaniu państwa po klęskach napoleońskich, o woli Bożej, by pozostali książęta i królowie, itd.³ Część mieszczaństwa zraza to jeszcze bardziej do oficjalnego kościoła i staje się czynnikiem zachęcającym, po prostu popychającym do pomysłów reorganizacji kościoła, a często i do śmiałych spekulacji teologicznych. Tak np. liberalizm kościelny chce przekształcić kościoły z organów rządzonych przez władze państwowe na ciała samorządowe z udziałem czynnika świeckiego tj. mieszczaństwa⁴. Ale teologowie libe-

¹ H. Holborn, *Der deutsche Idealismus in sozialgeschichtlicher Beleuchtung*, „Hist. Zeitschr.“, 174 (1952) 372.

² E. Seeberg, *Arbeiten zur Geschichte der Theologie im XIX. Jahrhundert*, „Zeitschr. für Kirchengeschichte“, 59 (1940) 183.

³ F. Fischer *Der deutsche Protestantismus und die Politik in 19. Jahrhundert*, „Hist. Zeitschr.“, 171 (1951) 477—78.

⁴ E. Foester, *Die Aufklärung in der Theologie des 19. Jahrhunderts*, „Theol. Rundschau N. F.“, X (1938), 333.

ralni, nawiązując do tradycji racjonalizmu, podkopują przy pomocy filozofii i metody historycznej nawet podstawy wszelkiej religii. Świetnie przedstawił cały ten kryzys kościoła i teologii protestanckiej nestor dzisiejszej katolickiej historiografii niemieckiej, Franz Schnabel⁵. Trudno mieć pretensje do Hirscha, że nie uwzględnił tej książki, ale trudno też nie podkreślić, że zbagatelizowanie zagadnień społecznych i politycznych obniżyło poważnie wartość książki przez nas omawianej. W rezultacie więc Hirsch daje szereg charakterystyk treści poglądów różnych teologów lub kierunków teologicznych, powiązanych często sztucznie tylko przez następstwo czasowe. Mamy tu dobrą kolekcję obrazów myśli teologicznej protestanckiej, ale to nie jest wszechstronna, prawdziwa historia tej myśli.

Koncząc tą recenzję, nie chcielibyśmy jednak na tym stwierdzeniu poprzestać. Dla każdego, kto chce się zapoznać z poszczególnymi poglądami teologów protestanckich, książka może oddać ogromne usługi, pod tym względem jest to dzieło, któremu równych znaleźć można nie wiele. To nie jest historia co prawda, ale jest świetna, ułożona chronologicznie encyklopedia teologiczna protestancka. Autor informuje jasno i dokładnie (poza niektórymi szczegółami), myśl teologiczną ewangelicką zna doskonale. Pod tym względem książka może oddać nieocenione usługi teologom, historykom i historykom filozofii.

Ks. M. Żywczyński

J. B. Pritchard, *Ancient Near Eastern Texts relating to the Old Testament*, Second edition revised and enlarged, Princeton Univer. Press, 1955, s. XXI+544.

Gdy przed kilku dziesiątkami lat zaczęto przeciwstawiać Biblię świeżo odkrytej literaturze babilońskiej, wówczas do wyjaśnienia wielu problemów przyczyniło się klasyczne dzieło H. Gressmanna pt. *Altorientalische Texte und Bilder*, wydane najpierw w 1906 r. a potem powtórnie w powiększonej formie w 1926 r. Po ćwierćwieczu wskutek nowych wykopalisk i odkryć nowych tekstów, a nawet języków (ugarycki) zbiór tekstów H. Gressmanna nie stanowił dla komentatorów ksiąg biblijnych wystarczającego źródła. Odczuwano potrzebę opraco-

⁵ F. Schnabel, *Deutsche Geschichte im neunzehnten Jahrhundert*. T. IV, Freiburg i. Br. 1937.